MŁOT I PŁUG

ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK II. Warszawa, sobota, 15 marca 1930 roku. Nr. 28

Generalny atak

Panowie cekawiści w ostatnich tygodniach rozpoczęli atak na naszą Polską Partję Socjalistyczną dawną Frakcję Rewolucyjną. Jeszcze przed kilku miesiącami cekawiści lekceważyli rozwijający się coraz więcej wśród robotników ideowy ruch frakcyjny, sądząc, że nasza praca organizacyjna, to jakiś kaprys kilku czy kilkunastu jednostek. **Lekceważyli naszą robotą dlatego, bo nie przypuszczali, jak bardzo i gruntownie zaczynają się rozłazić — topnieć ich własne, organizacyjne szeregi.** Obecnie dla wodzów cekawistycznych: dla Żuławskich, Stańczyków, Kotarskich, Liebermanów stało się jasne, iż ciągłe rozrastanie się PPS d. Frakcji jest początkiem zaniku ich szeregów. Więc korzystając z sytuacji, w jakiej w stosunku do Sejmu znalazł się p. Premjer Bartel — cekawiści postanowili przypuścić szturm na pozycje nasze, aby rozbić, a jak sami się chwalą, zniszczyć z powierzchni ziemi „fraków" — czyli ludzi, którzy dziś jako ich sumienie, rzucają przed oczy mas grzechy cekawistów — więcej powiem — zbrodnie, popełnione przez nich w przeciągu ostatnich trzech lat w stosunku do budującego się niepodległego Państwa Polskiego.

Mafja cekawistycznych wodzów postanowiła więc przypuścić generalny szturm na nasze pozycje, a w walce tej postanowili użyć nie rzeczowych argumentów, ale kłamstw i najohydniejszych oszczerstw.

Cóż zrobić, jaki pan, taki kram, mówi przysłowie. Więc z jednej strony postawili cekawiści w Sejmie przeciwko PPS Frakcji szereg wniosków, mających na celu podsunięcie rządowi myśli — aby Frakcję rozwiązać — zlikwidować. **Głupcy sądzą, że raz rzucona w masę słuszna racja, raz rozwinięta idea rozwoju państwowego socjalizmu w Polsce da się zlikwidować wnioskami w Sejmie!**

Z drugiej strony postanowili w „Robotniku" i innych cekawistycznych gazetach, oraz na wiecach i zebraniach **rzucić jak najwięcej oszczerstw na działaczy Frakcji PPS**, jednem słowem, postanowili towarzyszy naszych oczernić, obrzucić błotem na tyle, aby, jak się cekawistom zdaje, towarzysze nasi stracili posłuch i wpływy wśród mas robotniczych, aby zbagatelizować i osłabić wrażenia, jakie sprawiają wyjaśnienia naszych towarzyszy, piętnujące złą i szkodliwą, antypaństwową robotę cekawistycznych polityków.

Nie brak przy tem i faryzeuszostwa: albowiem z jednej strony generalny sekretarz cekawistów Pużak, wysyła tajne okólniki, w których poleca napadać i rozbijać „fraków", zaś w „Robotniku" jego koledzy czynią gwałt, że właśnie „fracy" napadają! Ze strony cekawistów czyni się wszystko, aby najspokojniejszych naszych towarzyszy, obrzucanych na wiecach błotem, zmusić do reagowania i bronienia swojego honoru. Później czyni się w „Robotniku" wielki gwałt, że ludzie nasi bronią się wszelkiemi możliwemi sposobami przed oszczerstwami i kłamstwami, jakiemi w ostatnich czasach cekawiści rozpoczęli huraganowy ogień na naszych działaczy.

Dla nas starych pepesowców, dla nas socjali-

stów, ale ludzi głęboko związanych z ideją niepodległości Polski oraz tworzenia dziś w Polsce nowego i bogatego kraju — ataki cekawistów, ataki prowadzone przy pomocy tak nikczemnej broni, jaką jest oszczerstwo i kłamstwo, **dla nas fraków ataki te nie mają najmniejszego znaczenia!** Pracę naszą doprowadzimy mimo wszystko do końca — stworzymy potężny ruch socjalistyczny polski, na którym Państwo Polskie będzie się mogło oprzeć. W pracy naszej, mającej na celu otwieranie oczu masom pracującym na wszelką blagę, na kłamstwo, na demagogję i oszustwa polityczne — w pracy tej nieustaniemy **wierząc niezłomnie,** że wśród mas pracującego ludu polskiego musi zwyciężyć prawda, że **dzisiejsi blagierzy i spekulanci polityczni zostaną z czasem wyrzuceni poza nawias polskiego życa politycznego i społecznego.** Pracujemy wciąż z tem przeświadczeniem, że robimy historycznie dobrą robotę i dlatego cekawistyczne ataki w Sejmie, oraz łajdackie usiłowania obrzucania nas błotem w cekawistycznych gazetach, ani nas nie przestrzaszą, ani **nie powstrzymają od pracy, którą dla dobra Polski i polskich mas pracujących podjęliśmy.**

Jeśli dziś rozwój roboty organizacyjnej PPS d. Frakcji zagraża cekawistom tak dalece, że postanowili zwrócić się do rządu o likwidację nas, jeżeli tak silnym jesteśmy dla nich przeciwnikiem, że w walce z nami wyczerpali wszystkie swoje uczciwe i godziwe środki, i aż musieli chwycić się kłamstw i oszczerstw — to wszystko to cekawiści zawdzięczają tylko sobie. **Nie trzeba było robić szkodliwych posunięć dla Polski — nie trzeba było rozpoczynać głupiej walki z najwięcej w Polsce dziś zasłużonym Człowiekiem, Józefem Piłsudskim, nie trzeba było zawierać tajnych sojuszów z najwstrętniejszą reakcją polską — to nie byłoby do dziś żadnego w P.P.S-ie rozłamu!**

Sami swoimi niepoczytelnymi, a pełnymi głupstw i fałszywych posunięć postępkami, zmusili nas cekawiści do opuszczenia szeregów, w których dziesiątki lat przepracowaliśmy. Nie mogliśmy dłużej patrzeć na szkodliwą i niepoczytalną robotę pepesowców! Czegóż więc od nas chcą? Czy sądzą, że uda się im zarzucić nas zupełnie swoimi oszczerstwami i błotem? Czyż myślą, że jesteśmy lękliwego serca i ustąpimy przed ich atakami?

Bynajmniej! — Obserwując bacznie dalszą robotę cekawistów, dochodzimy do coraz większego przeświadczenia, że tworząc nową organizację pod nazwą PPS dawna Frakcja Rewolucyjna — **zroboliśmy krok dobry, że zapoczątkowaliśmy pożyteczną, nadługie lata mającą zapewniony rozwój, robotę.** Więc niech się wściekają, niech rzucają dalej oszczerstwami i kłamstwami, my w swojej pracy na chwilę nie ustaniemy, zdobywając dla idei, dla naszej racji, dla polskiego socjalizmu coraz nowe szeregi braci robotniczej, nie tylko w miastach i miasteczkach, ale i po wsiach.

Okres śmierdzących bagnisk politycznych, czas gdzie każdy szubrawiec, próżniak, dawniejszy tchórz i lokaj obcych carów — może szarpać najofiarniejszych ludzi, wytrwałych w walce o wyzwolenie z niewoli Narodu Polskiego bojowców — czas ten się wkrótce skończy. **My „fracy", tak jak niegdyś przetrwaliśmy tak zwaną „lewicę" pepees i czeków — przetrwamy również teraz cekawistów i wszelkich tak zwanych kanciarzy politycznych!** Już jest niedaleki czas, w którym oszczerca, demagog i warchoł nie będzie miał nic do gadania w masach robotniczych, a z tą chwilą rozpocznie się okres pracy twórczej nad ostatecznym scementowaniem klasy robotniczej.

Marjan Malinowski.

Polityczni kuglarze

Stronnictwa socjalistyczne różnią się od stronnictw burżuazyjnych tem, że opierają się o ideologję jakiegoś lepszego społecznego ustroju, którego podstawą będzie wyższy stopień wzajemnego ustosunkowania się jednostki do jednostki, grupy społecznej do grupy społecznej, narodu do narodu i t. d. Socjalizm walczy więc z całym dzisiejszym ustrojem, który moralność dzisiejszą przemienił na gotówkę pieniężną, a człowieka uczynił niewolnikiem Mamona. Dlatego też socjalizm wymaga od swych wyznawców wielkiego hartu duchowego, poświęcenia i wysokiego poczucia honoru.

Jeśli chodzi o walkę polityczną dnia codziennego, dopuszczony jest dla socjalistów kompromis z ugrupowaniami politycznemi reprezentującemi interes ludu, ale wprost nie do pomyślenia jest kompromis socjalistów z najczarniejszą reakcją przeciw interesom własnego Państwa! Tymczasem w Polsce znany jest wszystkich kompromis cekawistów, mianujących się być socjalistami, z najohydniejszą reakcją — tj. z endekami i Korfantym, przeciw największemu w Polsce autorytetowi, Józefowi Piłsudskiemu. Taki kompromis każdy socjalista nazwie najpospolitszą zdradą socjalizmu. Z kompromisu tego wypływają jednak takie zjawiska, że obóz cekawistyczny uważać już dzisiaj należy za jakiś rezerwuar żywego towaru, z którego przywódcy tego obozu, jak najpospolitsi kuglarze — ten żywy towar dostarczają endecji.

Nikt z cekawistycznych tuzów nie poszedł do Katowic kompromitować się wraz z Korfantym, ale wysunięto figurkę Stańczyka i oddano ją Korfantemu do dyspozycji, aby tam uchwalano czołobitność dla Neuwartha-Nowaczyńskiego. Stańczyk — robotnik, wychowany w atmosferze Żółtych związków zawodowych, bez szkoły, w ofiarnej ideologji socjalizmu polskiego, bez wyrobionego ideowego poczucia honoru socjalisty i niepodległościowca, więc spokojnie można go wypożyczać Korfantemu do ohydnej roboty politycznej, do której zdaje się, żadną miarą taki Topinek lub inny Łapiński z otoczenia Żuławskiego, użyćby się nie dali! Tego samego Stańczyka wysuwa się znowu na trybunę sejmową i każe mu się pleść, co tylko ślina na język przyniesie, aż wreszcie tenże popada w konflikt z posłem Kleszczyńskim i dostaje po buzi. Poseł Kleszczyński, **który**

w pierwszych dniach sierpnia 1914 oddał cały swój majątek w kieleckiem do dyspozycji Józefowi Piłsudskiemu, zaś sam jako szeregowiec z konnym oddziałkiem Beliny poszedł do walki z caratem — jest według Stańczyka, carskim lokajem, który buty lizał carowi. Potrzeba więc było niewiele, aby Stańczyk się skończył — ale cóż to szkodzi przywódcom obozu CKW, że pchnęli kompromitacji robotnika, wszak to tylko pionek, jak będzie potrzeba, znajdziemy Śledzińskich, Dobrowolskich, Kotarskich i wielu innych — narzędzi na jego miesjce. Dla osłody jednak, prasa cekawistyczna pudruje zaczerwieniony policzek Stańczyka, chcąc całą rzecz zatuszować, jednak faktu czynnej reakcji Kleszczyńskiego, mimo wszystko zatuszować nie można, bo działo się to na sali sejmowej i na oczach wielu świadków!

Przypatrzmy się teraz drugiej ofierze cekawistycznych mafji.

Uderzyło mnie już w pierwszych dniach, faworytowanie przez Libermana „posła" Pająka. Libermanna znam z tej strony, że musi mieć zawsze jakąś ofiarę, którą dla celów swojej polityki używa, a potem, zużytą, odrzuci. Były czasy, kiedy Liebermann wprost kupował sobie różne indywidua, traktując je jako kanalje, ale to mu nie szkodziło wysuwać ich na czoło lokalnego ruchu robotniczego. Potrzebował mieć w danym momencie komunistów — to zrobił komunistą Łańcuckiego, aby się go później wyprzeć. To forsowanie i wysuwanie naprzód Pająka, mimowoli kazało mi się domyślać, że znalazł jakąś biedną ofiarę do jakiejś szelmowskiej intrygi politycznej.

Bliżej zainteresował mię Pająk w znanej mojej potyczce z Roją, kiedy musiałem tego Pająka na Komisji wojskowej napiętnować, jako paszkwilistę.

Niedługo potem jeden z moich przyjaciół z klubu BB doniósł mi, że Pająk szuka kontaktu z PPS. d. Frakcją Rewol., bo nosi się z myślą wystąpienia z cekawistycznych szeregów. Jest mu tam bowiem źle, obco, jest legjonistą i przeciw Piłsudskiemu nie chce walczyć, i t.d. Prosi, aby ktoś ż naszego klubu z nim zechciał mówić, celem zagwarantowania mu, że po ewentualnem wygaśnięciu mandatu będzie miał odpowiednią posadę. Poleciłem go zawiadomić, że gdy sumienie mu nakazuje wystąpić z CKW, niech to uczyni po męsku, tak, jak to uczyniło 10 posłów, stanowiących dzisiejszy klub PPS d. Fr. Rew., Pokątne konszachty i rozmowy na ten temat uważam za robotą, niegodną człowieka honoru. Jakież było moje zdumienie, kiedy w parę dni potem wyczytałem w „Naprzodzie" oświadczenie Pająka, w którem tenże piętnuje posłów z BB, że go chcieli przekupić, namawiając do wstąpienia do PPS d. Fr. Rew. Wtedy już zmiarkowałem, że Liebermann, jak widać, operuje już skutecznie swoją ofiarą!

Przystąpmy jednak do opisania najpotworniejszego znikczemnienia człowieka przez mafję cekawistyczną.

Poseł Kościałkowski składa demonstracyjnie godność Przewod. Komisji Wojskowej z tem, że nikt z członków klubu BB godności tej nie podejmie. Wtedy to Trąmpczyński brutalnie sięgnął do obozu PPS CKW i wyciągnął stamtąd Pająka i zdumionym członkom komisji przedstawił go jako swojego kandydata na przewodniczącego. Większość Komisji milcząco kandydaturę tę przyjęła do wiadomości — zaś Pająk, dumny z tak wielkiego zaszczytu, zasiadł na fotelu przewodniczącego Komisji. Każdy socjalista, posiadający choć odrobinę godności socjalistycznej, uważałby wysuwanie swojej kandydatury przez Trąmpczyńskiego za śmiertelną dla siebie obrazę. Jakto — ja, socjalista polski, legjonista, jestem użyty przez przedstawiciela najczarniejszej reakcji w Polsce jako kawał błota, którem tenże rzuca w Twórcę Legjonów Polskich? Większej chyba obrazy dla przeciętnego legjonisty niema. Każdy z nas legjonistów odpowiedziałby na to Trąmpczyńskiemu czynną zniewagą w obronie swojego honoru. Pająk jednak tego nie widzi, bo już stał się tylko żywym towarem, sprzedanym Trąmpczyńskiemu przez kuglarza politycznego z obozu CKW na użytek ciemnych celów politycznych obozu morderców pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej! Nie na tem jednak jeszcze koniec. Jeżeli na wniosek Trąmpczyńskiego Pająk został przewodniczącym Komisji wojskowej— a „Robotnik" to wszem wobec i każdemu z osobna do wiadomości podaje, że legjonista — robotnik został prezesem komisji wojskowej, to mój wniosek o wybór Trąmpczyńskiego na sekretarza komisji jest zupełnie logiczny.

Tymczasem wniosek mój o wybranie Trąmpczyńskiego sekretarzem komisji wywołał u niego wprost paroksyzm gniewu. Trąmpczyński zbladł, a na twarzy jego widać było śmiertelną obrazę: „Jakto — ja, Trąmpczyński, mam być sekretarzem komisji, na czele której postawiłem kupionego, czy pożyczonego u cekawistów pionka, prezesa?" — Pająk przyłączył się do oburzenia swego chlebodawcy i pod głosowanie wniosku o wybór Trąmpczyńskiego na sekretarza, nie poddał.

Trąmpczyńskiemu więc wolno uczynić z robotnika legjonisty i inwalidy wojennego garść błota, którą rzuci dla prowokacji na Józefa Piłsudskiego, ale tenże sam Trąmpczyński uważa za śmiertelną dla siebie obrazę, jeśli pojawia się wniosek, aby on wraz z tym robotnikiem wspólnie w prezydjum pracował.

Jeżeli Niedziałkowski, jako redaktor „Robotnika", tego straszliwego sromu handlowania honorem robotniczym nie widzi, to można mu wybaczyć, bo socjalizmu tenże „teoretyk" uczył się od dobrze płatnych swoich guwernerów, a nie w twardej szkole ciężkiej walki klasowej i niepodległościowej. Ale przecież w klubie CKW znajdują się jeszcze ludzie, którzy niezupełnie się wyzbyli honoru socjalistycznego, czyż oni więc nie zareagują przeciw takiemu łajdackiemu handlowi żywym towarem w swej partji? Krew ścina się wprost w żyłach, gdy mi wypada analizować, co uczyniono ze stronnictwa o bogatej przeszłości rewolucyjno - niepodległościowej, w którem niegdyś i ja także swoją młodość spędziłem!

Żółty kuglarz polityczny dziś w niem gospodarzy, handluje godnością robotniczą, jak żywym towarem i swym bezkarnym palcem tego wyszydza, kto nie jest trupem lub padalcem.

Czyż pozostałe jeszcze w szeregach CKW uczciwe jednostki zechcą się zastanowić nad błotem, w którem pozostawać im wypada? — Pomyślcie!

Rudolf Burda.

Cześć Wielkiemu Człowiekowi!

Towarzysze i Towarzyszki!

Za kilka dni jeden z najwięcej ofiarnych ludzi w Polsce — Józef Piłsudski obchodzić będzie dzień Swoich Imienin. Niechże wszyscy uczciwi ludzie pracy, całej Polski, w dniu tym złożą sobie w duszy ślubowanie, że tak zasłużonego Człowieka popierać będą w Jego ciężkiej, a znojnej pracy — każdy w miarę swych sił i możności.

Cześć Józefowi Piłsudskiemu!

Szlachectwo czarnych rąk

Polska — jest krajem, w którym pogarda pracy ma swoją bardzo dawną tradycję. Dawne szlacheckie społeczeństwo uważało pracę za coś hańbiącego i spychało ją na barki chłopów i mieszczan, zachowując dla siebie brzęk szabelki i kielichów. Doszło do tego, że pod koniec wieku XVII-go zajmowanie się przemysłem lub handlem, a nawet piastowanie urzędów miejskich pociągało za sobą utratę szlachectwo. Dziś jakby przez ironję losu, pracę, ongiś uważaną, za hańbę, miljony rąk podnosi na piedestał narodowego ołtarza.

Jak niegdyś marzenia narodu koncentrowały się koło zbrojnej walki o wyzwolenie, tak dziś marzy się o żywiole pracy, który płomieniem ogarnie naród i przetopi rudę młodego państwa na twardy i zębom czasu urągający metal.

Ale pogarda pracy do dziś dnia jest we krwi narodu. Występuje ona nietylko w formie małomieszczańskich przesądów, ale i u tych, którzy uważają siebie za najzacieklejszych obrońców robotnika.

Komunizujące kierunki socjalizmu przeważnie występujące w formie t. zw. socjalizmu rozpaczy, grają stale na jednej nucie: na nędzy mas robotniczych.

Nędza i robotnik to dla nich jedno i to samo.

Nędza według nich stanowi istotę pojęcia: **robotnik.**

Gdyby przy takim pojmowaniu odłączyć od robotnika nędzę, agitator komunistyczny byłby w kłopocie, bo dla niego i jego celów robotnik bez łachmanów nędzy przestałby być robotnikiem.

Z mas pracujących robi się w ten sposób masy żebraków. Wyzysk kapitału i taka agitacja mogą sobie podać ręce. Kapitał stara się uczynić z robotnika nędzarza w dosłownem materjalnem znaczeniu, a komunizujący socjalizm rozpaczy czyni z niego duchowego nędzarza, osłabia w robotniku wolę i siłę do walki z wyzyskiem.

Ileż pogardy dla pracy i fałszywego współczucia mieści się w tak często używanym słowie: **„robociarz“.**

Usta komunistycznego agitatora rozkoszują się tem słowem, wrzeszczącego przy akompanjamencie innych różnie upodlających słów, które wmawiają, suggerują robotnikom nietylko rozpacz, ale i słabość. Dla komunisty słowa „nędza“ — „robociarz“ i t. p. to tylko trzask i płomień zapałek w rękach podpalacza, a dla robotników to nietylko refren o faktycznej nędzy materjalnej, ale i fałszywe przekonanie, że robotnik jest parjasem, że stanowi podnóżek społeczeństwa. Niecna, grająca na strunie nędzy agitacja, osłabia psychicznie masy robotnicze i czyni je niezdolnemi do walki.

Nędza i praca, to nie siostry!

Jeśli dziś tak jest, to napewno taki stan na dalszą metę jest nie do pomyślenia. Musi przyjść czas, w którym nędza będzie przywilejem — darmozjadów.

Ludzie pracy zarówno fizycznej, jak i umysłowej w najbliższej przyszłości wywalczą dla siebie warunki życia—równoważne ich pracy. Ale w bramy przyszłości nie wejdzie żebrak z wyciągniętą po jałmużnę ręką, bramy przyszłości rozwali silna w pracy zahartowana pięść.

Ludzie pracy! Ludzie o prawdziwem szlachectwie czarnych rąk!

Wasza praca czyni z was tych z którymi tylko będzie się liczyć przyszłość. Nie jesteście tylko nędzni, słabi i wyzyskiwani, jesteście silni i podołacie walce.

Rola budowniczych i gospodarzy Polski przeznaczoną tylko dla ludzi pracy, przeświadczonych o jej godności i twórczej sile. **K. Czerli.**

Młodzież i jej posłannictwo

„Młodzież". Takim tytułem opatrzył tow. Witkowski swój artykuł, drukowany w „Przedświcie" w dniu 24 lutego r. b.

Dobrze się stało, iż artykuł taki ukazał się w „Przedświcie", bo może starsze pokolenie zainteresuje się więcej ruchem wśród młodzieży, a młodzież sama, idąc śladami tow. Witkowskiego, nie da się nigdy i nikomu zepchnąć na tory działania w oderwaniu od pokolenia, które miało młodość „górną i chmurną", wypełnioną pracą ideową, odznaczającą się „wyjątkową siłą", „wyjątkową żywiołowością", wysoką moralnością i bezgraniczną ofiarnością.

I gdy tow. Witkowski mówi o tem i oddaje, że dzisiejsze pokolenia „starszych" pracowało w swojej młodości „nad uświadomieniem i oświecaniem mas robotniczych", tak skutecznie, iż „ustrzegło" je „od degeneracji wschodniej"; że to samo pokolenie „wypełniało szeregi Legjonów i dostarczyło niezliczonych działaczy — budowniczych", odrodzonej Polski — to niewątpliwie zdaje sobie sprawę, iż pokolenie „starsze" jest i musi być oparciem dla „młodych".

Bo jak nie mogą „starsi" żądać, aby młodzież uznawała ich wyłączną hegemonję, zwłaszcza w dziedzinie ideologicznej, tak młodzież nie może nie uznać faktu, iż dzieje młodości pokolenia „starszych" są krynicą, z której młodzież może i musi czerpać wiele elementów dla swoich działań! Inaczej działają w abstrakcji.

Ale cóż się dzieje z obecną młodzieżą? Tow. Witkowski odpowiada, iż „złożyła ona sztandary w ręce starszych", „przestała być strażnikiem wysokich ideałów", w ręce swoje „mocno ujmując szpady korporanckie, rakiety tenisowe, dyski, tyczki, kule, siatki, a w najlepszym razie cyrkle i podręczniki naukowe", w rezultacie czego możemy mieć „zdrowych, tęgich pełnych radości życia i solidnie wykształconych obywateli kraju", co „jest za mało", bo „trzeba być jeszcze dobrym obywatelem kraju".

Jak można stać się dobrym obywatelem kraju? Tow. Witkowski odpowiada, iż: 1) wykształcenie fachowe należy uzupełnić wykształceniem duchowem, 2) trzeba umieć nietylko radować się życiem, ale i „rozwinąć w sobie zdolność cierpienia", 3) obok zdrowia fizycznego, należy zdobyć i utrwalić zdrowie moralne.

Podzielam zdanie tow. W., iż, obywatel, posiadający wymienione zalety, będzie dobrym obywatelem kraju.

Ale jak zdobyć te zalety w warunkach obecnego wyjałowienia ideologicznego?

Tow. Witkowski z radością wita przejawy „zorganizowanej pracy społecznej i oświatowej wśród młodzieży robotniczej". Ale to są środki — a gdzie idea?!?

I tu może nastąpić taki djalog:

— Ideą naszą — socjalizm.

Ja. A co to jest socjalizm?

— He, he, he, towarzyszu pośle, nie czytaliście widocznie Marksa.

Ja: Czytałem, ale znowu i dzieła jego „prawowiernych" interpretorów i koncepcje „heretyków".

— My jesteśmy stuprocentowymi marksistami.

Ja: Czy więc „prawdziwymi" socjalistami?

— Oczywiście! — i jedynymi...

Ja: Cóż daje wam tą świadomość?

— Powtarzamy codziennie, zawsze przy każdej sposobności hasła socjalistyczne, mówimy o sobie ciągle, jako o stuprocentowych marksistach i t. d.

Djalog skończony. Mógłbym teraz powtórzyć za tow. Witkowskim, że młodzież „złożyła sztandary w ręce starszych" i zadowoliwszy się tem, postawić kropkę — skończyć artykuł.

Nie uczynię jednak tego, bo nie chcę być w stosunku do całej młodzieży niesprawiedliwym.

Ale muszę również stwierdzić, że choć dzieje młodości obecnego pokolenia „starszych" są krynicą pełną wielkich akordów, to jednak obowiązkiem młodzieży jest nietylko czerpanie tych akordów pełną garścią, ale i — przedewszystkiem — **przekuwanie ich na nowe wartości!!!!**

Tymczasem spotkaliśmy się ze zjawiskiem smutnem.

Oto są ludzie, młodzi wiekiem, którzy paradują ze szkiełkiem mędrców w oku i z tajemniczemi instrumentami do mierzenia jakości „socjalizmu" i do określenia stopnia socjalizmu u poszczególnych jednostek.

— X. Y. jest w pięćdziesięciu procentach socjalistą;

— Z. ma socjalizmu dziewięćdziesiąt sześć i pół procentów;

— N zaś „jest tylko w połowie socjalistą";

I zadowolony z siebie, chodzi taki „sędzia" i „rzeczoznawca" nic nie robiąc, niczego się nie ucząc, o niczem nie myśląc.

Marks był wielkim myślicielem, ale myślenie nie zaczęło się w okresie życia Marksa, ani wraz z Marksem się nie skończyło!!

Prawdziwy uczeń Marksa — myśliciela, winien przedewszystkiem umieć myśleć, zastanowić się nad tem, co się dokoła dzieje, analizować życie i — jak Marks — **wyciągnąć wnioski, formułować hasła, tworzyć idee!!**

Wtedy bowiem tylko młodzież nietylko nie odda sztandarów w ręce starszych, ale rozwinie obok istniejących — nowe i w ten tylko sposób spełni swój obowiązek.

Powtórzenie starych haseł, formułek i kanonów, bez skonfrontowania ich z życiem, dopuszczalne jest u starców, ale nie może uskrzydlić młodzieży!

Młodzież nie wydobędzie z siebie tych zalet, które mają uczynić obywatela „dobrym", jeżeli nie zmusi siebie do myślenia.

Wtedy tylko młodzież wykrzesi z siebie wszelkie wartości, gdy odrzuci precz „szkiełko mędrca" i — obok pracy nad rozwojem fizycznym, wykształceniem zawodowem i t. d. — znajdzie czas i chęci do badania zjawisk życia codziennego i **śmiałego formułowania i głoszenia nasuwających się wniosków!!!**

Bo takiem jest posłannictwo młodzieży.

Antoni Pączek.

Co słychać w Sowietach

Przed kilku miesiącami w „Młocie i Pługu" pisaliśmy o tem, że Sowiecki Rząd Komunistyczny postanowił odebrać ostatecznie ziemię chłopom i poczynić z nich wspólne — kolektywne gospodarstwa. W roku zeszłym siłą i groźbą odebrano połowę ziemi chłopom, w tym roku rozpoczęło się odbieranie ziemi pozostałym chłopom. Wskutek tej akcji około 5 miljonów chłopów wraz z rodzinami pójdzie na tułaczkę na Syberję. Bardziej opornych, broniących swej własności rozstrzeliwa się na miejscu. W ostatnich kilku tygodniach uciekło z Rosji około dwóch tysięcy rodzin chłopskich. Do uciekinierów wojska komunistyczne strzelały, jak do kaczek już na samej granicy naszej, na oczach polskiej ludności. Władze polskie zaopiekowały się nieszczęśliwymi, dając im dach nad głową i pożywienie. Ludzie ci opowiadają okropne rzeczy o nędzy w Rosji panującej i o krwawych rządach komunistycznych katów. Krótko mówiąc, Rosja cała pływa w krwi chłopskiej. A co się dzieje z robotnikami fabrycznymi, opisuje delegat socjalista z Austrji, który był delegowany do Rosji i sam oglądał te straszne rzeczy.

Silne wrażenie wywarła na socjaliście austrjackim dyscyplina, panująca w fabrykach sowieckich. Robotnicy pracują tam na akord w atmosferze jakiegoś szczególnego strachu. Na najsłabszy choćby protest przeciwko panującym stosunkom nikt się nie odważa, gdyż o byle głupstwo robotników wyrzuca się z fabryki. Oficjalnie motywuje się zwolnienie robotnika z pracy „naruszeniem dyscypliny fabrycznej". Przytem, kto za „przestępstwo" to zwolniony został z pracy w ciągu 6 miesięcy nie ma prawa korzystać z pośrednictwa giełdy pracy, i przez cały ten czas nie otrzymuje żadnych zapomóg.

Jeszcze smutniejszy jest w Rosji sowieckiej los bezrobotnych. Bezrobotni, organizowani w związkach zawodowych, otrzymują wprawdzie zapomogę, ale tak skąpą, że może im wystarczyć zaledwie na kilka dni. O robotników nieorganizowanych nikt się wogóle nie troszczy; dla rządu sowieckiego bezrobotni, nie należący do związków zawodowych, poprostu nie istnieją, a przytem jest ich w Rosji cała armja.

Bolszewicy, prowadząc Rosję do całkowitej nędzy i zubożenia, sprowadzają coraz to nowe zarządzenia, godzące w życie, a przez to w chłopa i robotnika.

Na całym świecie regulatorem życia jest podaż i zapotrzebowanie i w zależności od tych dwóch czynników, t. j. podaży (tego co się rzuca na rynek) i zapotrzebowania (to co poszukują na rynku), kształtuje się całe życie gospodarcze świata.

Momenty podaży i zapotrzebowania we wszystkich krajach cywilizowanych są ujawnione przez giełdy w specjalnie wydawanych wiadomościach, a to jest potrzebne nietylko dla rynków wewnętrznych, lecz i dla handlu międzynarodowego.

Bolszewicy chcąc utaić swój upadek ekonomiczny i gospodarczy wydali zarządzenie całkowitego zniesienia giełd zarówno pieniężnych jak i towarowych i zastąpiono te instytucje komisjami komisarskiemi. Zarządzenie takie oddaje w całkowitą niewolę każdego producenta, a przedewszystkiem chłopa, który przez to jest całkowicie pozbawiony prawa wyznaczania cen na swoje plony. Oto mamy wszechstronną pańszczyznę 20 wieku w raju Sowieckim.

Tak oto przedstawia się położenie robotników rosyjskich w oświetleniu austrjackiego socjal - demokraty, który życie proletarjatu sowieckiego poznał na miejscu w ZSSR. A iluż jeszcze rzeczy nie mógł on, jako cudzoziemiec, dostrzec, — ile najstraszniejszych szczegółów z życia „rządzącej" klasy robotniczej przed ciekawym cudzoziemcem sprytni komuniści ukryli? Z pewnością niemało....

A teraz zastanówmy się, co komuniści zrobili z Ukrainą, która po rewolucji bolszewickiej miała być oddzielną republiką.

Prowodyrzy komunizmu przy każdej nadającej się okoliczności twierdzą wobec świata, że zagadnienie narodowościowe w Unji sowieckiej zostało załatwione i że wszystkie narody, zamieszkujące państwo Sowietów, korzystają z pełnych praw narodowych. Dzienniki sowieckie zaznaczają nieraz, że Z. S. S. R. jest „jedynem na świecie państwem, gdzie problem narodowościowy został całkowicie rozwiązany na zasadzie komunistycznej ku zadowoleniu (!) dawniej ujarzmionych przez carat licznych narodowości.

Dobitną ilustracją sowieckiej polityki narodowościowej oraz optymistycznego twierdzenia komunistów — są losy drugiego co do liczebności narodu, zamieszkującego Związek sowiecki, mianowicie narodu ukraińskiego....

Do roku 1923-go Ukraina stanowiła samodzielną republikę sowiecką. W ten sposób komuniści pomimo, iż wprowadzili ustrój sowiecki na Ukrainie przemocą wojskową, chcieli wytworzyć wrażenie, iż ludność ukraińska korzysta z samodzielności państwowej i że Ukraina jest niepodległą republiką sowiecką. W roku 1923-ym, po zdławieniu ukraińskiego ruchu powstańczego, postanowiono w Moskwie przyłączyć Ukrainę do Związku sowieckiego na podstawie umowy federacyjnej. Na podstawie jej Ukraina rzekomo „dobrowolnie" wyrzekła się swych praw suwerennych na rzecz Związku sowieckiego, przyczem najważniejsze funkcje państwowe przekazano rządowi centralnemu w Moskwie. A zatem sprawy wojskowe, politykę zagraniczną, skarb, wielki przemysł, komunikację, pocztę i telegraf, — wszystkie te funkcje na mocy umowy federacyjnej miał wykonywać rząd związkowy. Kompetencja t. zw. Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej ograniczyła się do spraw kulturalno - oświatowych, aprowizacji, zdrowia publicznego oraz spraw rolnictwa.

Widzimy tedy, że w tym stanie rzeczy Ukraina sowiecka nie była, jak twierdzą komuniści, republiką „samodzielną", tem bardziej, że pod względem politycznym republika ukraińska podlega całkowicie wszechzwiązkowej partji komunistycznej, której słynne Biuro Polityczne (t. zw. popularnie „Politbiuro) ze Stalinem na czele — posiada władze nad rządem republiki ukraińskiej i może w każdej chwili

rząd ten zmienić, mianując swoich kandydatów na wyższe stanowiska.

Wzmagający się w ostatnich latach ukraiński ruch separatystyczny zaostrzył uwagę rządu moskiewskiego. Chcąc zapewnić swoją przewagę na Ukrainie, wyższe organy państwowe i polityczne Z. S. S. R. postanowiły jeszcze bardziej uszczuplić i tak już niewielką kompetepcję ukraińskiej republiki sowieckiej. Przed trzema miesiącami specjalnym dekretem zniesiono ukraiński komisarjat rolnictwa, stworzono natomiast w Moskwie związkowy komisarjat, któremu powierzono kierowanie polityką agrarną Sowietów na Ukrainie.

Pozbawienie Ukrainy prawa kierowania polityką agrarną stoi w ścisłym związku z przeprowadzoną obecnie kolektywizacją rolnictwa i niszczeniem indywidualnych form gospodarki rolnej. Zdaniem władz moskiewskich, ukraiński komisarjat rolnictwa nie przeprowadzał z dostateczną energją kolektywizacji rolnictwa, a nawet w wielu wypadkach sprzeciwiał się jej, podkreślając indywidualistyczne usposobienie rolnika ukraińskiego.

Drugiem, niemniej ważnem zarządzeniem, ograniczającem prawa polityczne ukraińskiej republiki sowieckiej, jest dokonane ostatnio zniesienie urzędu generalnego sekretarjatu komunistycznej partji Ukrainy. Istnienie tego urzędu dawało rządzącej na Ukrainie partji komunictycznej pewne możliwości rozwoju autonomicznego, dostosowanego do miejscowych warunków. Po zniesieniu sekretarjatu generalnego, komunistyczna partja Ukrainy temsamem wcielona została do wszechzwiązkowej partji komunistycznej, jako zwykła organizacja prowincjonalna, nieposiadająca żadnych praw autonomicznych. W ten sposób więc — i w dziedzinie politycznej ukraińska republika sowiecka została całkowicie podporządkowana Moskwie.

Takich samych posunięć dokonał rząd moskiewski w ostatnich dniach również i w dziedzinie gospodarczej. Wszystkie ważniejsze trusty przemysłu ukraińskiego, jak: „Dunogol", „Jugostal" i inne, zostały wcielone do odpowiednich trustów moskiewskich. Zarządzenie to ma na celu przeprowadzenie ścisłej centralizacji w życiu gospodarczem. Jednocześnie przestało istnieć ukraińskie towarzystwo linji powietrznej, czyli t. zw. „Ukrwozduchput", zaś cały majątek tego towarzystwa został przekazany moskiewskiemu towarzystwu lotniczemu „Dobrolot".

Widzimy zatem, że niema dziś już ani jednej dziedziny, którejby nie dotknęła przeprowadzana przez rząd moskiewski centralizacja. Zarządzenia ostatnie stanowią niejako końcowy etap istnienia ukraińskiej republiki sowieckiej. Podwójna gra Sowietów w dziedzinie narodowościowej uwypukla się na przykładzie Ukrainy tak jaskrawo, że nie pozostawia żadnych wątpliwości co do prawdziwych intencji maskującej się we frazesy internacjonalistyczne Moskwy.

Charakterystycznem jest, że — jednocześnie z tem ponownem uszczupleniem praw ukraińskiej republiki sowieckiej — rozwiązano również ukraińską cerkiew autokefaliczną, aby w ten sposób również i w dziedzinie religijnej ludność Ukrainy podlegała rosyjskiej cerkwi synodalnej.

W nowych formach sowieckich odżyły dawne tradycje carów Wszechrosji. Rządy carskie w przeciągu 200-letniego panowania na Ukrainie systematycznie niszczyły wszelkie objawy ukraińskiego życia narodowego. Panując obecnie w Rosji czerwony carat okazał się godnym spadkobiercą białego caratu i z taką samą, lub jeszcze gorliwszą zaciekłością niszczy kulturę ukraińską i pozbawia naród ukaińskich wszelkich możliwości rozwoju narodowego jedynie po to, aby zapewnić Rosji panowanie nad bogatym krajem.

Dlaczego tak czynimy

Zdarzyło się parę wypadków, że towarzysze rozpowszechniający nasze pismo „Młot i Pług" spotykali się z następującym zarzutem na wsi: „Jabym tam czytał „Młot i Pług", ale kiej tam jeno o robotnikach z miasta pisze!" Zaś towarzyszom rozpowszechniającym nasze pismo w mieście, daje się słyszeć: „Jabym czytał to pismo, ale w nim dla chłopów piszą!"

Prawda, że jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził — ale stwierdzić musimy, że **ani ten chłop ze wsi, ani ten robotnik z miasta nie mają racji!**

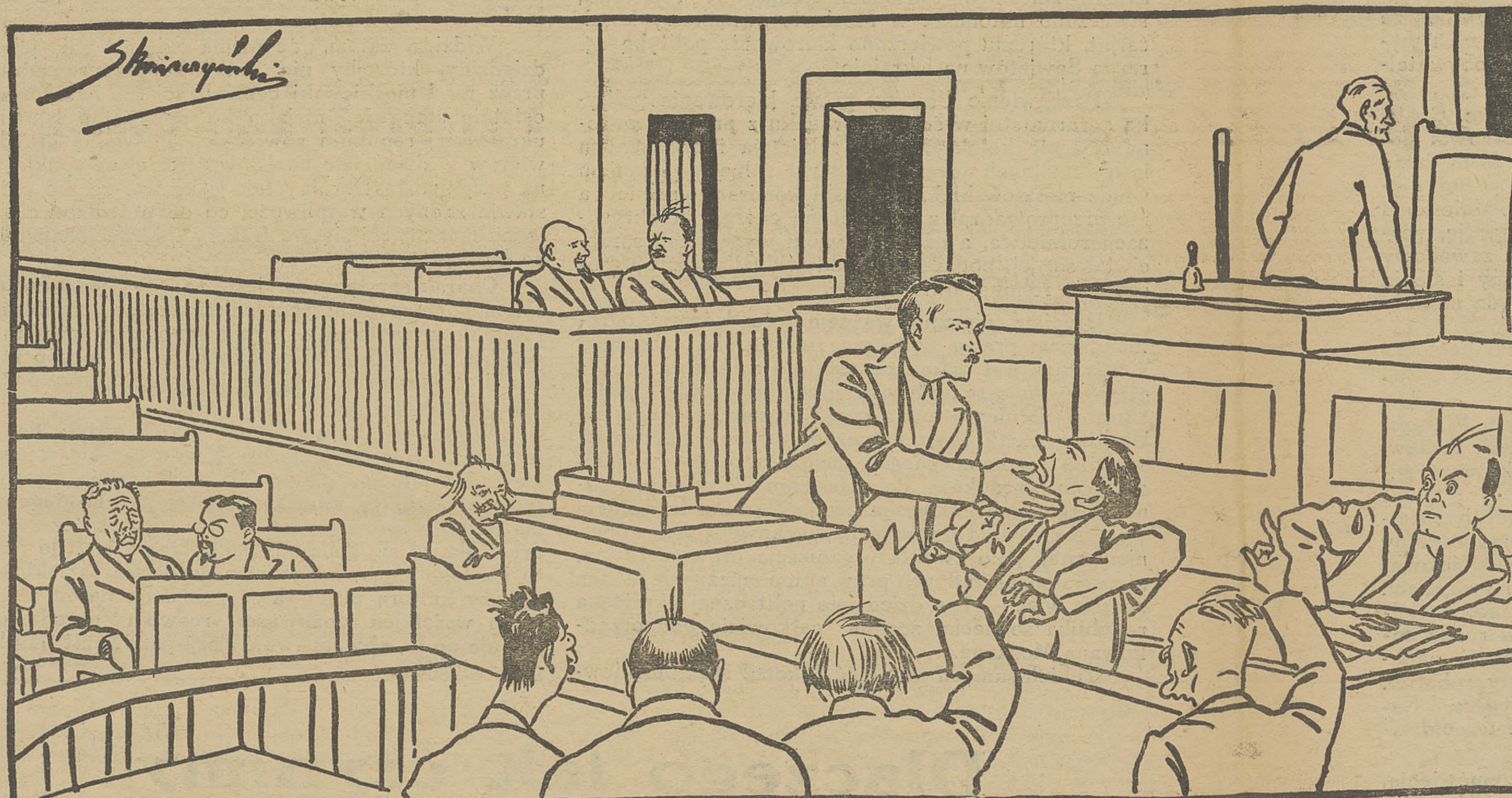
Odwrotnie. Chłop na wsi, a więc również robotnik ciężko pracujący na roli — powinien i musi wiedzieć o czem się pisze i mówi do robotników pracujących w miastach i w fabrykach. Robotnik zaś miejski czy fabryczny tak samo powinien wiedzieć o czem się mówi, o czem myśli robotnik pracujący na wsi — chłop małorolny czy fornal lub robotnik rolny pracujący we dworze.

Wszyscy ci ludzie, pracujący na roli czy w fabryce są ludźmi ciężko walczącymi o swoją dolę — są towarzyszami pracy. Dlatego też postanowiła nasza Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna złamać przegrodę, jaka dzieli chłopa małorolnego, wiejskiego i w tym celu nazwała nasze pismo „Młot i Pług". W niem pisać będziemy zarówno dla robotników jak i dla włościan, albowiem uważamy ich wszystkich razem za jedną wielką armję ludu pracującego, za jedną wielką rodzinę. Lud ten, mieszkający, i pracujący w mieście czy na wsi, musi wzajemnie o sobie wiedzieć — musi siebie poznać musi się wzajemnie swomi sprawami zainteresować.

Kto oszczerstwami wojuje, od policzka ginie

Opozycja mająca w Sejmie obecnym większość — nie przebiera w sposobach zwalczania przeciwników politycznych. Najwięcej przyjętą w Sejmie bronią jest oszczerstwo i przekręcanie słów. Niedawno poseł Żuławski został publicznie w Sejmie napiętnowany przez p. Ministra Kwiatkowskiego, jako kłamca — obecnie przyszła kolej na cekawistycznego świeżo upieczonego pepesowca posła Stańczyka.

OBRAZEK I.



OBRAZ I-szy.

Poseł Stańczyk powiedział z Trybuny Sejmowej do posła z B. B. p. Kleszczyńskiego: „lizałeś pan carskie buty"! Poseł Kleszczyński — legjonista z 1-szej Brygady, na walkę z caratem w sierpniu roku 1914-go oddał cały swój majątek i sam poszedł walczyć do szeregów. Jest oficerem Wojsk Polskich, kawalerem krzyży „Virtuti Militari" i czterokrotnego Krzyża Walecznych. W odpowiedzi Stańczykowi na tak podłe oszczerstwo, poseł Kleszczyński wszedł na trybunę i publicznie oszczercę spoliczkował.

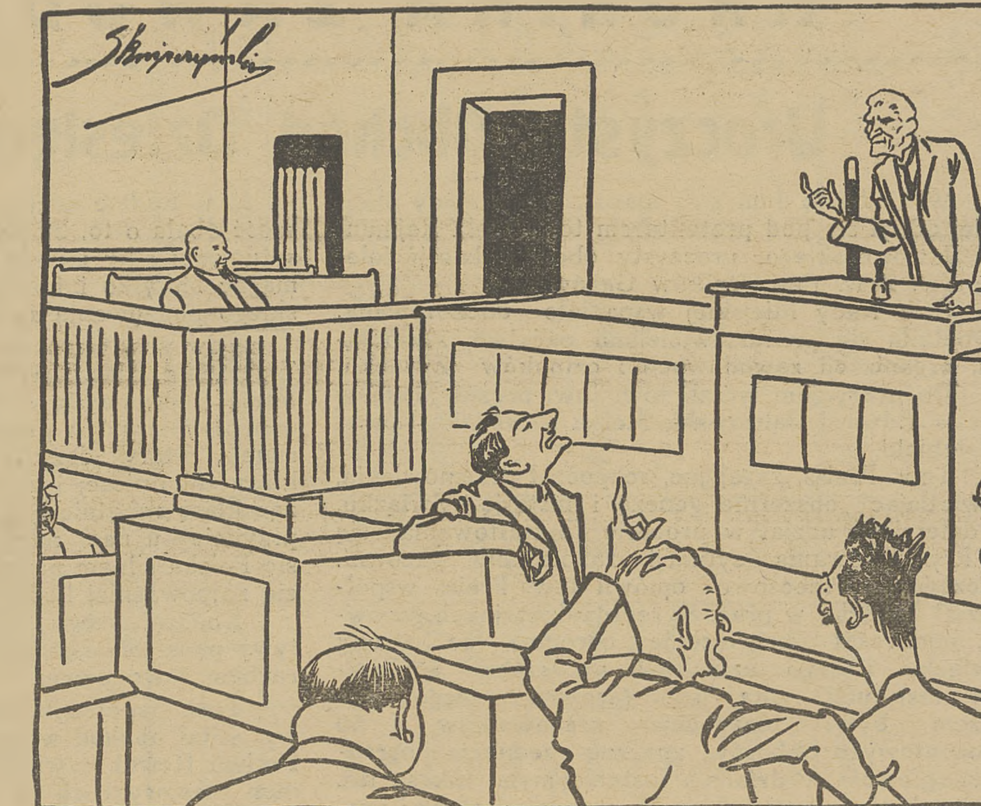
OBRAZ II-gi.

Marszałek Daszyński wobec niesłusznej potwarzy rzuconej przez Stańczyka na Kleszczyńskiego nie miał innego wyjścia, tylko cekawistycznemu Stańczykowi musiał wobec całego Sejmu nagadać czyli go skarcić.

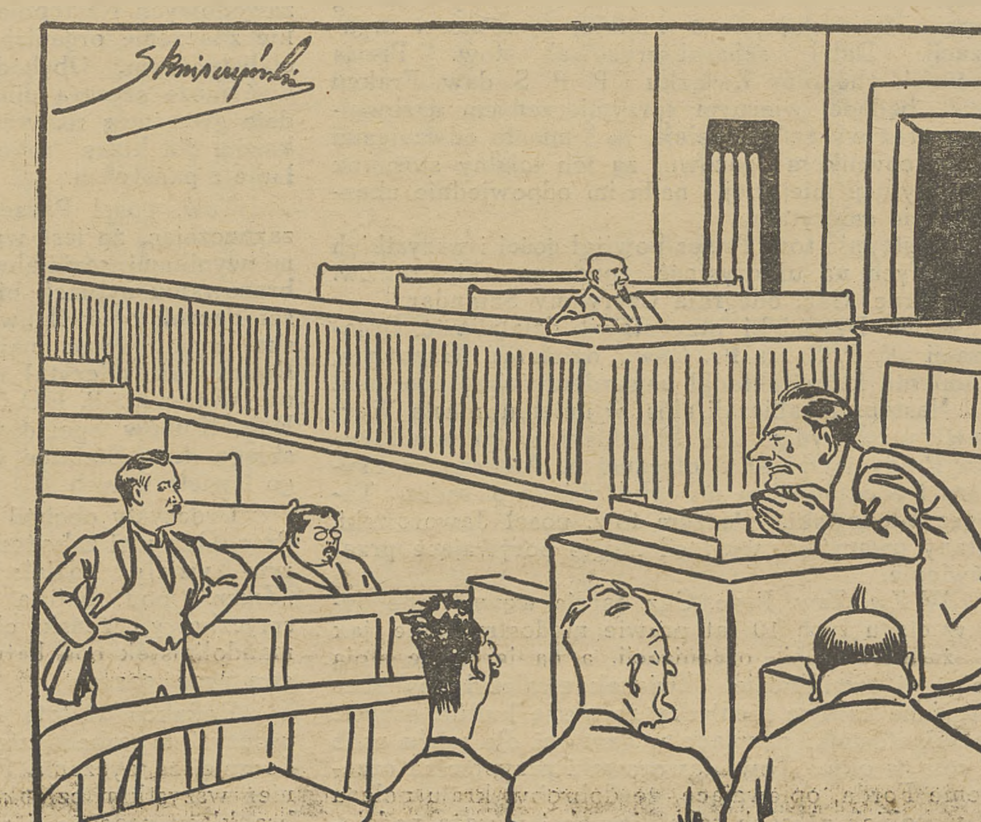
OBRAZEK III-ci.

W końcu posiedzenia Stańczyk dla załagodzenia zatargu, musiał wejść na trybunę i publicznie p. Kleszczyńskiego ze łzami w oczach przeprosić, odwołując swoje oszczercze słowa rzucone niebacznie przed adresem tak zasłużonego legjonisty i obywatela - polaka.

OBRAZEK II.



OBRAZEK III.



KRONIKA ZAWODOWA

Uroczysty Obchód Dziesięciolecia

W niedzielę dnia 2-go marca, w sali Rady Miejskiej odbył się pod protektorem tow. posła Rajmunda Jaworowskiego, uroczysty obchód dziesięciolecia Zw. Zaw. Pracowników Gazowni.

Sala Rady Miejskiej wspaniale udekorowana, wypełniła się przedstawicielami państwa, samorządu, organizacji zawodowych i członków Związku.

Do prezydjum weszli tow. tow. prezes Wacław Preiss, Edward Dąbrowski, Stefan Dewódzki, Kossył i Głębicki.

Tow. Preiss, zagajając, rozpoczął przemówienia, oświetlając obszernie genezę i historję Związku, a dalej jego udział w procesie kształtowania się i krystalizowania sytuacji robotników gazowni. Szczególnie rzeczowo omówił tow. Preiss współudział Związku w pracach reorganizacyjnych gazowni, podkreślił poświęcenie ogromne ze strony Związku i jego członków na rzecz społecznej instytucji, jaką jest gazownia, czego wyrazem były: rezygnacja pracowników z 50 procentowych poborów, znaczne redukcje personelu, głównie w działach instalacyjnym, inkasa itd. Związek nie ograniczył się do zagadnień płacy i pracy, lecz zainicjował szeroko pojętą akcję kulturalno-oświatową, zorganizował walkę z analfabetyzmem, stworzył świetną bibljotekę, powołał do życia kino oświatowe, oraz wspaniały klub sportowy i szereg imprez, świadczących o wielkiej żywotności organizacji. Dalej scharakteryzował tow. Preiss stosunek obopólny Związku i P. P. S. daw. Frakcji Rew., będącej wiernym sprzymierzeńcem gazowników, oraz wyrazili nadzieję, że i miasto odwzajemni się pracownikom gazowni za ich lojalny stosunek do instytucji miejskiej i nada im odpowiednie ubezpieczenie emerytalne.

Następnie tow. Preiss powitał gości i wszystkich przybyłych na uroczystość, poczem orkiestra Zw. Zaw. Prac. Gaz. odegrała Czerwony Sztandar.

Tow. Dewódzki przedstawił działalność Organizacji P. P. S. d. Fr. Rew. dzielnica Gazownia, w imieniu której składał najserdeczniejsze życzenia.

Następnie zabierali głos: w imieniu miasta Warszawy p. prezydent inż. Słomiński, w imieniu Ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Aleksandra Prystora i wice-ministra dr. Hubickiego p. radca Tadeusz Ulanowski. Poczem tow. poseł Jaworowski, witany owacyjnie, wygłosił długie porywające przemówienie.

W Zw. Zaw. Prac. Gaz. tarcia wewnętrzne były w ciągu tych 10 lat prawie niedostrzegalne, jak w żadnej innej organizacji, a na jej czele stoją wciąż ci sami ludzie. Związek zwalczył analfabetyzm, nie żałując pieniędzy na akcję kultur. oświat. To też stosunki panujące w gazowni dla wielu osób są solą w oku. Tow. Jaworowski przypomina orzeczenie Forda, opiewające, że dobrobyt kraju polega na wysokich płacach robotniczych i wyraża nadzieję, że w Radzie miejskiej zawsze znajdzie się większość dbała o to, by pracownicy miejscy byli dobrze sytuowani i by miasto wzamian mogło od nich wymagać nietylko intensywnej pracy, lecz i obywatelskiego pojmowania swych obowiązków.

Tow pos. Gardecki, przemawiając w im. Centr. Zrzeszenia Klas. Zw. Zaw., scharakteryzował dobitnie ścieranie się w Polsce ideologji i form, jakie ono przybiera. A przecież musi zwyciężyć ten kierunek, który dąży do umoralnienia i podniesienia klasy robotniczej i który wyplenia demagogję, wiążąc klasę robotniczą z państwem. Ruch zawodowy przyjmie u nas najszlachetniejsze formy i stanie się Polska silnem państwem, z którem będą musiały się najpoważniej liczyć obce czynniki.

Kończąc, oświetlił tow. pos. Gardecki perspektywy państwowo-gospodarcze, otwierające się przed ruchem zawodowym.

Tow. Szpotański, wiceprezydent m. st. Warszawy, witał obchód w imieniu C. K. R. P. P. S. daw. Frakcji Rewol. oświetlając drogę, jaką kroczyć winien klasowy ruch zawodowy w Polsce.

W głęboko ujętych i przekonywujących wskazaniach, tow. Szpotański w właściwy mu świetny sposób analizował dzieje wysiłków i podejmowanych prac od chwili rozłamu w partji i związkach zawodowych. Następnie tow. Szpotański omówił wielkie znaczenie organizacji zawodowych w ruchu socjalistycznym. Obchód 10-lecia Zw. Z. P. G. napawać może szczerą dumą, bowiem świadły robotnik daje gwarancję rozwoju demokracji w Polsce. Nakazem dla klasy robotniczej winno być współdziałanie z państwem.

Tow. poseł Pączek, zakończył przemówienia, zaznaczając, że jest wprost zażenowany znakomitemi wynikami działalności Zw. Zaw. P. G. Po zobrazowaniu sytuacji bieżącej w państwie, tow. poseł Pączek omówił „wyścig pracy", w którym Polska musi wziąć najżywszy udział. Poczem tow. Dąbrowski odczytał nadesłane na obchód depesze od: wice-min. P. i O. S. dr. Hubickiego, C. Zrzesz. Rob. Klubów Sportowych, dyr. gaz. inż. Torżewskiego, tow. Stefanję Gliszczyńską, inż. Nowickiego i wiele innych.

Uroczysty obchód dziesięciolecia Związku Zaw. Prac. Gazowni zakończony został koncertem, w którym wzięły udział: chór męski prac. gazowni „Znicz" pod batutą dyr . Krzyżewskiego; zespół smyczkowy, żeński chór prac. gaz. „Lira"; zespół mandolinistek pod batutą A. Wenela i pełna orkiestra prac. gazow.

Redakcji „Młota i Pługa", łącząc się w tym uroczystym obchodzie, niniejszym zasyła najserdeczniejsze życzenia Zarządowi Związku, jak również wszystkim członkom, by praca Wasza dla dobra klasy pracującej wydała stokrotne plony.

W niedzielę dn. 16 marca r. b. w sali Kasyna przy ul. Ludnej Nr. 10 o godz. 9 m. 30 rano, w pierwszym, zaś o godz. 10 r., w drugim terminie, odbędzie się

Walne Doroczne Zebranie

Związku Zaw. Prac. Miejskich i Zakł. Użyt. Publicznej — Oddział I-szy (Gazownia)

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydjum,
2. Odczytanie protokułu,
3. Sprawozdanie:
   a) Zarządu,
   b) Komisji Rewizyjnej,
   c) Komisji Kulturalno-Oświatowej,
   d) Bibljoteki,
   e) Orkiestry,
   f) Chóru,
   g) Klubu Kobiet,
   h) R. K. S. „Świt",
   i) Kasy Pogrzebowej,
   k) Sądu Koleżeńskiego,
4. Wybory do władz Oddziału,
5. Wnioski.

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1929 roku.

MIESIĄC	DOCHODY			ROZCHODY											
	Zwycz.	Nadzw.	Razem	Admin.	Funkc.	Bibl. i Cz.	Orkiestra	Klub	Org. Agit.	Zarz. Gł.	Inwent.	Ubezp.	Rada Z. Z.	Różne	Razem
Saldo na 1.1.929	5.635,44		5.635,44												
Styczeń	3.163,63	2.414,07	5.577,70	359,42	847,60	1.781,90	100,—	250,—	530,—	200,—	300,—	36,68		500,—	4.905,60
Luty	3.225,39		3.225,39	268,52	847,60	531,40	100,—	350,—	290,—	338,50	300,—	35,77		1.030,—	4.091,79
Marzec	3.094,93		3.094,93	250,80	1.204,20	1.242,50	100,—	190,—	908,75	200,—	300,—			562,—	4.958,25
Kwiecień	4.225,86	500,—	4.725,86	339,—	870,50	1.086,65	600,—	250,—	533,30	1.388,30	300,—	78,83		47,—	5.493,58
Maj	4.774,89	10.000,—	14.774,89	247,53	870,—	1.050,40	100,—	250,—	1.423,80	218,—			139,14	5.047,70	9.346,57
Czerwiec	5.009,51		5.009,51	188,15	877,16	982,30	140,—	250,—	718,07						3.155,68
Lipiec	4.766,69		4.766,69	225,02	877,16	338,40	140,—	300,—	547,40	600,—	2.285,—	700,80		97,60	6.111,38
Sierpień	4.923,30		4.923,30	355,25	1.465,70	718,40	140,—	1.715,—	391,50		20,—	151,57	56,40	83,10	5.096,92
Wrzesień	4.831,96	5.000,—	9.831,96	297,20	877,—	588,90	140,—	100,—	720,50	1.000,—				5.048,—	8.771,60
Październik	4.677,03	7.800,—	12.477,03	549,75	1.341,—	891,30	5.890,—	125,—	306,—	490,—		328,19	56,40	7.269,90	17.247,54
Listopad	4.914,31		4.914,31	501,65	354,55	744,40	388,—	738,10	988,—	300,—				592,40	4.607,10
Grudzień	3.368,15	981,76	4.349,91	618,26	1 458,50	890,60	280,—	630,—	627,50	200,—				4.234,—	8.938,86
Razem:	56.611,09	26.695,83	83.306,92	4.200,55	11.890,97	10.847,15	8.118,—	5.148,10	7.984,82	4.934,80	3.505,—	1.331,84	251,94	24.511,70	82.724,87

Zestawienie:

Przychód Zł. 83 306,92
Rozchód „ 82.724,87
Saldo na 1.1.30 r. 582,05

Prezes: W. Prejs.
Sekretarz: W. Lenga.
Skarbnik: E. Dąbrowski.

Komisja Rewizyjna: R. Grygolaitis.
J. Królikowski — S. Zarzycki.
J. Perkowski — F. Brzeziński.
K. Książkiewicz — R. Jankowski.

Warszawa, dnia 1 lutego 1930 roku.

Z życia metalowców

Dnia 23 lutego 1930 r. odbyło się w lokalu Związku Metalowców zgromadzenie szlifierzy precyzyjnych, przy wypełnionej po brzegi sali, tak, iż reprezentowane były prawie wszystkie fabryki, w których pracują szlifierze, a to w celu utworzenia sekcji fachowej przy Centr. Zw. Zaw. Metalowców.

Na zebraniu tem, na wniosek Komisji Organizacyjnej, powołano na przewodniczącego tow. Mustołowicza, na sekretarza tow. Bogdańskiego.

Zebranie zagaił tow. Mustołowicz, udzielając głosu sekretarzowi okręgowemu. Sekretarz Okręgowy tow. Bencik w swym przemówieniu scharakteryzował znaczenie i zadania sekcji fachowej przy organizacji zawodowej, oraz pomyślny rozwój naszego Związku. Przemówienie to zostało przyjęte oklaskami.

Następnie zabrał głos vice-przewodniczący Centr. Zw. Zaw. Metalowców tow. Mendin i w swem przemówieniu wyjaśniał zebranym zadania sekcji szlifierzy, oraz wzywał zebranych do wytrwałej pracy nad zbudowaniem silnej organizacji szlifierzy.

Trzeci z kolei przemawiał tow. Golędzinowski, charakteryzując obecną sytuację w fachu szlifierskim, i błędy taktyczne prawie już nieistniejącej sekcji przy Związku na Leszno, nawołując zebranych do wzmożonej pracy na polepszeniem jej warunków w fachu szlifierskim.

Następnie zabrał głos tow. Redkie delegat fabryki „Skoda" (Okęcie), omawiając szczegółowo stosunki panujące na terenie fabryki Skoda. Zaznaczając, iż chociaż jeszcze dotychczas należy do Związku na Lesznie, lecz sercem i duszą jest z towarzyszami, którzy się tak licznie zebrali przy Centr. Zw. Zaw. Metalowców.

Po przemówieniu przystąpiono do wyborów do Zarządu Sekcji z tym, iż dwie podsekcje będą ogólną sekcją szflifierzy. Do Zarządu podsekcji szlifierzy precyzyjnych większością głosów wybrani zostali tow. tow. Getler, Bogdański, Suchecki, Landan, Grzelak. Na zastępców wybrano tow. tow.: Stasiak, Jarek.

Do Zarządu podsekcji szlifierzy polerowników większością głosów wybrani zostali tow. tow. Mustołowicz, Golędzinowski, Piasecki, Piotrowski, Kurant. Na zastępców wybrano tow. tow.: Janicki, Kucharski.

Do komisji Rewizyjnej wybrani zostali tow. tow.: Jóźwik, Bitner, Hajrych, na zastępców tow. tow.: Krasucki i Gwiazda.

Po dokonaniu wyborów zebranie zostało zakończone okrzykiem: „Niech żyje Centralny Związek Zawodowy Metalowców".

Norwegja.

Ruch zawodowy w Norwegji rozwija się bardzo pomyślnie.

Wciągu 1928 r. przybyło 12.028 nowych członków. W końcu 1928 roku Zrzeszenie Związków liczyło 31 Związków z 106.182 członkami, w tem 6.544 kobiet.

W ciągu 1928 roku zawarto 447 umów zbiorowych dla 86.898 robotników. Umowy te wprowadziły dla tych robotników urlopy od 4-ch do 28 dni w czasie rocznej pracy.

Do wiadomości Towarzyszy Kolejarzy

Zarząd Główny C. Z. K. podaje do wiadomości kół rozporządzenie p. Ministra Komunikacji o sprawie zastosowania środków zaradczych przez poszczególnie dyrekcje w celu złagodzenia redukcji wśród pracowników P. K P. w obecnym kryzysie gospodarczym, do którego przyczyniło się bardzo obcięcie budżetu Ministerstwo Kolei przez większość posłów sejmowych.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA KOMUNIKACJI.

Nr. P. 2.3481.30.

W sprawie zatrudnienia czasowo zbędnego personelu.

Do Panów Dyrektorów Kolei Państwowych.

Zmniejszenie się ruchu przewozowego, oraz robót inwestycyjnych, ograniczone prace przy normalnej konserwacji spowodowały zmniejszenie się pracy taboru, sezonowa przerwa w prowadzeniu ro- w poszczególnych okręgach dyrekcyjnych na wydatkach osobowych, jako też rzeczowych, w związku z czem powstał w niektórych miejscach pracy nadmiar pracowników.

Uznając powyższy stan w znacznej mierze **za przejściowy i nie chcąc powiększać ogólnego bezrobocia, uważam**, że przez zwolnienie wielkiej liczby służących od dłuższego czasu i zatrudnionych przy zajęciach stałych pracowników czasowych przy równoczesnej wypłacie należnych im odpraw, **nie osiągniętoby zamierzonych oszczędności** budżetowych, tembardziej, że w niedługim czasie wobec spodziewanego wzmożenia się przebiegów i otwarcia sezonu robót, musianoby **z powrotem** przyjąć zwolnionych pracowników na służbę.

Konieczność jednak wykorzystania pozostających na służbie pracowników, oraz dostosowania wydatków do budżetu wymaga uregulowania powyższej sprawy, wobec czego polecam Panom Dyrektorom dążyć do usunięcia zbędnych pracowników w okręgach Dyrekcyj w następujący sposób:

1) **udzielać** w bieżącym okresie **pracownikom wszystkich kategorji, nie wyłączając pracowników czasowych, należnych na 1930 r. urlopów wypoczynkowych;**

2) **powoływać do zastępstw** pracowników, korzystających z urlopów wypoczynkowych, przedewszystkiem pracowników zbędnych **w danej, lub innej** gałęzi służby, przeznaczając ich w razie niemożności bezpośredniego użycia w zajęciach pracowników urlopowanych, **do pracy mniej kwalifikowanej** i odciążając w ten sposób pracowników obznajmionych w danej gałęzi służby do zastępstw przy zajęciach kwalifikowanych.

3) używać pracowników zbędnych — **do zastępstw pracowników chorych**, postępując w sposób określony wyżej pod 2);

4) **emerytować wysłużonych lub niezdolnych do służby** pracowników;

5) zastrzec wyłącznie do swojej kompetencji, stosownie do postanowień okólnika z dnia 13 czerwco 1929 roku. Nr. T. 948/29, wszelkie **przyjęcia nowych pracowników**, ograniczając je do czasu usunięcia istniejącego nadmiaru pracowników i przekroczeń budżetowych tylko do wypadków wymienionych w przytoczonym okólniku;

6) stosować w jaknajszerszej mierze **przeniesienia pracowników** z rozdziałów służbowych, w których istnieje **nadmiar pracowników** do służby, w której są wolne miejsca i w której dany pracownik mógłby być zatrudniony;

7) użyć **zbędnych pracowników do należytego uregulowania czasu pracy (spółczynników pracy), ściśle na podstawie rozporządzenia M. K. na kolejach** (Dz. U. M. K. Nr. 7/20);

8) **zaprzestać pracy w godzinach nadliczbowych,** ograniczając się tylko do wyjątkowych, nie dających się uniknąć wypadków;

9) w razie wyczerpania wymienionych wyżej środków i istnienia mimo to pewnej nadwyżki pracowników w służbie drogowej i w warsztatach, ograniczać w tych gałęziach służby w miarę potrzeby liczbę dni pracy, zaliczając, o ile możności, dni wolne od pracy na poczet urlopów wypoczynkowych pracowników; pracowników, którzy nie zgadzają się na redukcję dni pracy, należy zwolnić ze służby; pracownikom tym należy **wypłacić odprawę** w myśl obowiązujących przepisów.

Gdyby wymienione środki nie usunęły nadmiaru pracowników, polecam Panom Dyrektorom oddelegować pracowników czasowych do ich macierzystych miejsc służbowych, względnie przekazać do służby drogowej, w której w ich miejsce należy zwolnić odpowiednią liczbę robotników czasowych; zatrzymani w ten sposób wykwalifikowani pracownicy w służbie kolejowej będą mogli być użyci w razie zwiększenia się natężenia ruchu do swoich pierwotnych zajęć służbowych.

Jednocześnie zaznaczam z całym naciskiem, że zarządzenie niniejsze nie ma na celu pozostawienia na służbie pracowników czasowych, których przyjęto do wykonania pewnych zgóry oznaczonych robót, trwających przez określony okres czasu i który po ukończeniu tych robót czy jednorazowych, czy też okresowo powtarzających się, winni być ze służby zwolnieni, np. pracownicy czasowi w służbie drogowej, w służbie konduktorskiej w okresie największego napięcia przewozów, w służbie warsztatowej w czasie wykonywania niektórych robót.

Przy zwalnianiu ze służby pracowników czasowych należy stosować się do wskazówek okólnika z dnia 13 czerwca 1929 r. Nr. T. 948/29, zwalniając przedewszystkiem pracowników, wykazujących **niedostateczne kwalifikacje służbowe,** następnie **pracowników emerytowanych,** wreszcie z pośród pracowników, posiadająccych rodzinę, pracowników **zamożniejszych,** względnie pracowników posiadających jeszcze **inne źródła dochodów** na utrzymanie rodziny oraz pracowników posiadających na utrzymaniu nieliczną rodzinę.

Z pośród pracowników znajdujących się w jednakowych warunkach należy zwolnić przedewszystkiem pracowników posiadających **krótszą służbę na kolejach.**

Przywiązując do niniejszej sprawy szczególną wagę, zwracam się do Panów Dyrektorów, ażeby zechcieli dołożyć ze swej strony wszelkich starań, celem jej załatwienia zgodnie z intencją mojego zarządzenia i złożyli w ciągu miesiąca sprawozdanie o wynikach zastosowania niniejszego okólnika.

(—) Kühn, Minister.

KOMUNIKAT

Centralny Związek Zawodowy Robotników Budowlanych poleca wszystkim swoim Oddziałom, by wszelkiemi możliwemi sposobami przeciwstawili się emigracji swoich członków do Warszawy, gdyż Centralny Związek w obecnej fazie przeprowadza silną akcję o poprawę warunków płacy i pracy. Zaś napływ członków z prowincji mógłby akcję utrudnić.

W razie nieodzownej konieczności przyjazdu członka Oddziału do Warszawy, należy skierować go bezpośrednio do Centralnego Związku, gdyż tylko Związek, mając zawarte umowy z przedsiębiorcami, nie może mu w razie wypadku dopomóc do znalezienia pracy.

Ścisłe wykonanie tego zarządzenia poleca się sekretarzom Oddziałów pod ich osobistą odpowiedzialnością.

**Centralny Związek Zawodowy
Robotników Budowlanych
w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Wiec Krawców

W niedzielę dnia 2 marca o godz. 12-ej w południe w lokalu O. K. R. daw. Fr. Rew. Al. Jerozolimskie Nr. 6 odbył się wiec krawców zwołany przez Centr. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego (Wiejska Nr. 14).

Referaty wygłosili: tow. pos. Gardecki, sekretarz generalnej Centr. Zrzeszenia Klasowych Zw. Zaw. i tow. Midzio.

Następnie wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział kilkanaście osób. Uchwalono rezolucję, w której zebrani na wiecu pracownicy krawieccy, polecają zarządowi Głównemu przesłać Ministerstwu Pracy podziękowanie za przyrzeczenie mianowania asystentów w Inspekcji Pracy. Następna rezolucja wzywa Zarząd Główny do interwencji w sprawie kontroli nad dokształcaniem praktykantów na terenie całej Rzplitej Polskiej, oraz protestuje przeciw nadmiernej ilości praktykantów i żąda ograniczenia ich liczby.

Zaznaczyć trzeba, że na wiec przygotowali swój występ komuniści, ponieśli jednak porażkę. Ich dawni towarzysze zgłosili akces do współpracy z Centralnym Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Rzplitej Polskiej.

LUBLIN.

Staraniem Rady Związków Zawodowych w Lublinie odbyła się w sobotę dnia 1 marca r. b. w lokalu O. K. R. zabawa taneczna, która wobec licznego udziału naszych towarzyszek i towarzyszy, przeciągnęła się do samego rana.

Pięknie urządzona sala, jakoteż wyśmienity bufet zadowolił każdego, a przygotowaniem tej zabawy gorliwie zajęli się tow. Pawłowski, Zakrzewska, Tyszkiewiczowa, Sikorski i Oszat, którzy zasłużyli na pełne uznanie wszystkich obecnych na zabawie towarzyszy.

KAŁUSZYN.

Po kilkudniowej akcji strajkowej robotnicy mięsni zawarli umowę zbiorową, regulującą warunki pracy i płacy przy uboju bydła rogatego, cieląt i baranów, zyskując podwyższenie płac za robociznę, stosownie do wysuniętych żądań, zyskując 100% podwyżki płac przy uboju bydła rogatego i 32% podwyżki przy uboju cielął i baranów.

MIĘDZYRZEC.

Robotnicy mięsni pracujący przy uboju bydła rogatego przeprowadzili akcję cennikową uzyskawszy 65 proc. podwyżki płac przy uboju bydła, oraz 12 proc. przy uboju cieląt i 40 proc. przy uboju baranów.

BRZEŚĆ n/BUGIEM.

Robotnicy mięsni pracujący przy uboju bydła rogatego uzyskali 12 proc. podwyżki płac. Akcje prowadzone były w Oddziałach, przy pomocy Centrali Związku.

DZIAŁ WIEJSKI

dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

Bandyci idei i pióra

Zjazd Klasowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych, oraz Związku Zawodowego Drobnych Rolników ma się odbyć w Warszawie w dniu 19-go marca b. r. i po rocznej działalności tych organizacji można już dzisiaj stwierdzić zwycięstwo na tym odcinku pracy na wsi. Chociaż z chwilą powstania P.P.S. d. Fr. Rew. i Związków Zawodowych, należących do Centralnego Zrzeszenia, rozpoczęła się szalona nagonka na nasz Związek przez bandytów idei i pióra z tak zwanego obozu cekawistów. Panowie ci, jak Kwapiński i inni myśleli początkowo, że praca nasza zarówno w miastach, jak i na wsi jest obliczona na krótką metę i, że wkrótce będą tryumfowali nad naszą porażką. Obecnie już można skonstatować olbrzymi rozrost naszego Związku i wielki wpływ tegoż na szerokie masy pracujące. Poprostu lęk śmiertelny ogarnia tych panów na widok rozszerzającej się sieci naszych organizacji.

Ta roczna działalność naszej pracy na wsi w zdumieniu wprowadza naszych wrogów, gdyż pomimo rozmaitych trudności i przeszkód, napotykanych na każdym kroku, nietylko ze strony cekawistów, ale i rozmaitych urzędników, będących na ich usługach, oraz różnych prowokatorów, nadsyłanych specjalnie do paraliżowania naszej działalności, — rozwój naszej organizacji posuwa się naprzód i już teraz posiadamy 30 Oddziałów, obejmujących teren 78-miu powiatów i 12.700 członków, opłacających składkę. Stan taki wskazuje, że jesteśmy poważnym czynnikiem organizacyjnych na wsi i nic dziwnego, że ten widok, pana Kwapińskiego w gazecie „Chłopska Prawda", doprowadza do białej gorączki. To nie są „figle" dla tych lisów farbowanych, lecz poważny cios obucha po głowie „łysego blondyna", gdyż już przyszła „kryska na Matyska".

Ostatnio strasznie bodzie tych panów zapowiedziany Zjazd delegatów naszego Związku, zaś szczególnie interesuje część programu Zjazdu i oto kole ich oko hołd Marszałkowi PIŁSUDSKIEMU, jaki ma oddać Zjazd i to, że delegaci Zjazdu mają złożyć wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

Ta podła i nikczemna agitacja, uprawiana przez tych bandytów pióra w „Chłopskiej Prawdzie", dobitnie wskazuje nikczemność ich podłych charakterów i wypukla rolę prowokatorską, jaką odgrywają w życiu publicznem.

Teraz rzućmy okiem na tę drogę, po której kroczyli ci faryzeusze i dorobkiewicze polityczni. Wystarczy wspomnieć strajk robotników rolnych wywołany przez komunistów w październiku 1919 roku i zdradzieckie wyczyny Kwapińskich i Nowickich, którzy nie potrafili przeciwstawić się podłej robocie bolszewickiej, proklamującej ten strajk. Dopiero, po doznanej porażce, poniesionej przez robotników rolnych i masowych aresztach — ten obraz strasznej rozpaczy i rozgoryczenia, wypływającej z poniesionej porażki, zmusił tych panów do odwołania tej akcji. Skutki były fatalne, a panowie Kwapińscy i Nowiccy zwalając winę, za doznaną klęskę, tylko na komunistów, jak judasze zacierali ręce z tego, że z tej opresji wyszli ręką obronną.

Znowu rozpoczyna się akcja o zawarcie umowy zbiorowej w rolnictwie w 1920 r. I tu „genjusz" p. Kwapińskiego działa na szkodę i zdradę najżywotniejszych interesów robotników rolnych, gdyż ten pan milcząco godzi się na oberwanie dwóch metrów ordynacji dla robotników rolnych 11-tu powiatów, wojew. lubelskiego, druzgocząc przez to pierwszą umowę zbiorową, robotników rolnych, lubelszczyzny.

Zamiast zająć rzeczowe stanowisko w stosunku do pracodawców - obszarników, p. Kwapiński prowadzi oszczerczą kampanję w prasie, a przez to przyczynił się do tego, że układy dobrowolne pomiędzy Związkiem Pracodawców, a robotników rolnych nie dochodziły do skutku, gdyż wygodniej było tym blagierom zawodowym narzucać warunki, dla robotników rolnych, przez orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Stan taki powtarzał się prawie rok rocznie i oto dopiero, widząc niebezpieczeństwo ze strony naszego Związku, p. Kwapiński idzie do Kanossy obszarników i przez wpływy wybitnych urzędników na Zamku prosi prawie na kolanach Związek Ziemian, aby raczyli ze Związkiem Kwapińskiego rozmawiać: — „Szydło wylazło z worka" — i zobaczyliśmy Janusowe oblicze tego „króla fornali".

Zbiera się w listopadzie roku ubiegłego posiedzenie Komisji Polubownej i w tym wypadku znowu panowie urzędnicy ministerjalni ułatwiają drogę panu Kwapińskiemu i w końcu ów pan, chcąc niechcąc, odczytuje deklarację, przepraszającą panów obszarników.

Tak wygląda postępowanie tych, którzy starają się nam przypinać „łatki zauszników obszarników", zaś sami swoje łobuzerskie postępki i podłą demagogję przykrywają figowemi listkami rzekomej cnoty „fornalskiej".

Praca prowadzona na wsi przez naszą organizację unicestwia wpływy cekawistyczne na wsi, co doprowadzić musi do samobójstwa politycznego ich wodzów, to też nic dziwnego, że ci panowie nie ma-

ją więcej nic do roboty, jak na każdym kroku starać się pomniejszać nasze znaczenie i podrywać nasz autorytet.

Plan nakreślony, w naszym programie zawodowym, będzie urzeczywistniony i niech się nie głowią zausznicy Kwapińskiego nad zapomogami, które ma wprowadzić dla robotników rolnych nasz Związek. Cel tych zapomóg ma tylko na celu istotne dobro robotników rolnych. Robotnikom rolnym ze związku p. Kwapińskiego zwracamy uwagę, aby zechcieli wejrzeć w gospodarkę kasy zapomogowej, a z pewnością niejeden zawarłby bliższą znajomość z prokuratorem, gdyż można stwierdzić, że ich prowodyrzy używali tych funduszów nietylko na zapomogi, ale i dla innych celów, nie mających nic wspólnego z istotnym ich przeznaczeniem.

Wierzymy mocno i mamy nadzieję, że zastępy panów cekawistów i ich związków będą z każdym miesiącem malały i w krótkim czasie ten sztab kuglarzy politycznych zostanie bez armji, gdyż rozwój wypadków w Polsce idzie po naszej myśli przewodniej i masy robotnicze i chłopskie dostatecznie się przekonały o zdradzieckiej roli tych bandytów idei i pióra.

Józef Niski.

POMOC RZĄDU DLA ROLNIKÓW.

I. KREDYT.

1) Uruchomiony będzie w Państwowym Banku Rolnym specjalny kredyt na konwersję krótkoterminowego długu rolniczego, a częściowo na ożywienie handlu rolniczego. Dysponowanie tym funduszem odbywać się będzie w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa. Fundusz ten będzie stopniowo zasilany, a narazie przed 15 marca wypłaci Skarb na rzecz tego funduszu sumę 22.000.000 zł.

2) Rząd zbada możliwość zorganizowania kredytu rejestrowego dla rolników pod zastaw..

II. ULGI PODATKOWE.

1) Podatki bezpośrednio obciążające rolnictwo, zalegające do dnia 31 grudnia 1929 roku będą odroczone i rozłożone na 4 raty płatne w ciągu 1930 r. Temsamem rozłożone będą również kwoty podatku dochodowego, wymierzone w jesieni 1929 roku.

2) Terminy zeznań do podatku dochodowego przesunięte będą z dnia 1 marca na dzień 1 maja, oraz kandydaci przedstawieni przez organizacje rolnicze powoływani będą na członków t. zw. „komisji odwoławczych dla spraw podatkowych".

3) Rządowy projekt, zmierzający do nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym zawierać będzie artykuł zwalniający od podatku tranzakcje kupna — sprzedaży zbóż i mięsa dokonywane na giełdach.

III. PODATKI SAMORZĄDOWE.

1) Inwestycje samorządowe w roku budżetowym 1930/31 z wyjątkiem inwestycji już rozpoczętych, których przerwanie mogłoby narazić samorządy na wyraźnie straty, będą zawi... szone.

2) Budżety samorządów terytorjalnych poddane będą daleko idącej indywidualnej redukcji. Wstawianie do budżetów samorządowych zasiłków dla inwestycji i imprez niezwiązanych bezpośrednio z normalną działalnością samorządów będzie zakazane.

3) Podatek wyrównawczy w gminach wiejskich zredukowany będzie w 1930 roku do minimum.

4) Ściąganie t. zw. składek dobrowolnych będzie zakazane.

5) Projekt ustawy o nowelizacji podatku wyrównawczego zmodyfikowany będzie w ten sposób, że nie będzie powiększał istniejących obciążeń, a zwłaszcza nie wprowadzi nowych obciążeń na obszarze województw zachodnich i południowych.

Wywóz zboża do Niemiec

W tych sprawach prowadzone są układy polsko-niemieckie i jak podaje prasa berlińska, że już doszło do zawarcia umowy, która przewiduje cenę eksportową 20 zł. za kwintal loco Gdańsk lub Szczecin.

Ustalenie takiej ceny wskazuje na to, że niemcy nie chcą, aby żyto polskie konkurowało na rynku niemieckim.

Zbyt niska cena ustalona w tej umowie naraża rolników naszych na straty, ponieważ taką samą cenę można otrzymać na rynku w Warszawie. Względy te przemawiają za tem, że umowy takiej Rząd nasz nie zatwierdzi.

Gdyby rezerwy zbożowe były organizowane planowo, a nie tak jak to robił p. Szwalbe, to konjunktura zbożowa przedstawiałaby się zupełnie inaczej, ponieważ każdy rolnik miałby możność, nie chcąc tracić na cenach wskutek złych gospodarczych warunków, mógłby zboże deponować w elewatorach państwowych (oddawać pod zastaw), a w zamian za to otrzymywać potrzebną gotówkę na niezbędne potrzeby, co miałoby wielkie znaczenie dla drobnych rolników. Tak załatwiana sprawa dawałaby gwarancję, że nie byłoby braku zboża na przednówku. Zbyt pochopne wywożenie zboża z kraju po cenach nizkich może przyczynić się do tego, że na razie wywieziemy do Niemiec, zaś na przednówku to samo zboże, lecz już po cenach wygórowanych będziemy z powrotem sprowadzali z Niemiec do Polski.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.
(Ceny za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	24-II 30 r.	25-II 30 r.	27-II 30 r.	28-II 30 r.
Pszenica	36.50	36,50	36,50	36.50
Żyto standart . . .	19,50	19.50	18,50	18,50
Jęczmień browar. . .	24.50	24,50	24,50	24,50
„ na kaszę . .	20,50	20,50	20,50	20,50
Owies jednol. . . .	18.50	18,50	18,50	18.50
Groch polny jad. .	30.50	30,50	30,50	30,50
Mąka pszenna luksus .	68 50	68,50	68,50	68,50
„ „ 4/0 .	58.50	58,50	58,50	58 50
„ żytnia pg. typu . przepisowego	35,50	35,36	35,36	35,50
Otręby pszenne „szale" .	17,00	17,00	17,00	17,00
„ „ średnie .	13,50	13,50	13,50	13,50
„ żytnie . . .	10.25	10.25	10,12½	10.12½
Kuchy lniane . . .	34,50	34.50	34,50	35,60
„ rzepakowe . .	27,50	27,50	27,50	27,50

POKWITOWANIE.

Zł. 6— (sześć zł.) wpłacił tow. Z. Szokalski z Nowego Targu — fabryka garbarska, do dyspozycji naszej Redakcji.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM **Cena jednego egz. 20 gr.**

Kasa Wzajemnej pomocy Odziału Rafinerji „Nafta" Zw. Zaw. Górników Rz. Pol.

Bilans zamknięcia

z dniem 31 października 1929 roku.

STAN CZYNNY	Zł.	gr.	STAN BIERNY		Zł.	gr.
Gotówka	120	20	**Wierzyciele:**			
Saldo udzielonych pożyczek	8300		a)	Sp. Akc. „Nafta"	2000	
			b)	„ „ (zaliczka ratalna)	600	
			c)	Udziały członkowskie	5071	
				Nadwyżka bilansowa (czysty dochód)	749	20
	8420	20			8420	20

Drohobycz, dnia 16.I. 1930 r.

Uwaga:

Udzielono pożyczek od 1/X. 28 — 31/X 29	23385
zwrot pożyczek	23385
Saldo 31.X. 1929	300

Rachunek Strat i zysków

dochodów i wydatków od 1 Maja 1929 do 31 października 1929 roku.

DOCHODY	Zł.	gr.	WYDATKI — Koszty administracyjne	Zł.	gr.
Wpisowe	28	50	przybory kancelaryjne	1	60
Odsetki od udzielonych pożyczek	722	30	Zysk	749	20
	750	80		750	80

Drohobycz, dnia 16.I. 1930 r.

Rada Nadzorcza		Zarząd		za Komisję Rewizyjną
przew.	Rzepka Karol	przew.	Mrzygłód Józef	Dr. Kozicki Jerzy.
zast. przew.	Turnschein Jonas	zast. przew.	Wilf Salomon	Inż. Kozłowski Marjan.
sekretarz	Drążkiewicz Ignacy	sekretarz	Szafran Rudolf	kasjer. Eibenschitz Dawid.
kasjer	Krawiecki Michał	gospodarz	Acker Hersch	
likwid.	Wechselberg Getzel	członkowie	Zegolewski Bronisław	
zast. likw.	Knobloch Bernard.	„	Kotyw Konrad.	

POSEŁ KWAPIŃSKI I ŻOŁNIERZE BOHATEROWIE.

Sejmowa Komisja Reform Rolnych rozpatrywała w tych dniach sprawę czterech ustaw zgłoszonych przez rząd, o nadaniu ziemi na Kresach Wschodnich żołnierzom wojska polskiego pochodzącym z Kresów.

Poseł Kwapiński niemiał odwagi tak jak posłowie białoruski Jeremicz i ukraiński poseł Łucki, wypowiedzieć się przeciwko nadaniu ziemi żołnierzom wogóle — więc proponował odłożenie rozpatrywania tych ustaw na kiedy indziej. Poseł Kwapiński trzykrotnie zabierał głos dowodząc z całą zaciętością, że rozpatrywanie tych ustaw należy odłożyć. Ba przecież poseł Kwapiński nie brał udziału w zbrojnych walkach o niepodległość w latach 1914 do 1920-ty więc polski żołnierz niewiele go wogóle obchodzi.

NIEMA CELU W ŻYCIU.

Centralny Komitet młodzieży komunistycznej tak zwanego Komsomołu oficjalnie ogłasza niesłychaną ilość samobójstw w Leningradzie, Moskwie i Charkowie wśród organizacyj komsomolskiej młodzieży. W samej tylko Leningradzkiej organizacji młodzieży stwierdzono w ostatnich 7 tygodniach 180 samobójstw. Jest to cyfra wprost niewiarogodna — niestety, oficjalnie ogłoszona. Fakt ten stwierdza, iż komunizm nie daje żadnego duchowego pokarmu młodzieży — nie wskazuje dążenia do wyższych ludzkich celów Osiągnięto maksimum brutalności — a dalej pustka.

Prenumerata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 350 zł.
½ „ 180 „
¼ „ 95 „
1/8 „ 50 „
1/16 „ 25 „
Ozdobne i fantazyjne o 50% drożej

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiejska 14. III piętro, telefon 532-96

Redaktor odpowiedzialny: tow. Marceli Truszewski. Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.